

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, poniedziałek, 7 maja 1945

Nr 69

Ob. Dr Feliks Widy-Wirski Wojewodą Poznańskim

Dekretem Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 5. V. 45 został mianowany — jak już donosiliśmy — Wojewodą Poznańskim dotychczasowy wicewojewoda Dr Feliks Widy-Wirski.

Spółeczeństwo wielkopolskie z radością wita tę nominację, gdyż Dr Widy-Wirski tak w pracy przedwojennej jak okupacyjnej i obecnie w odrodzonej Polsce — dał się poznać jako niestrudzony działacz oddający całą

Gubernator Frank wzięty do niewoli

Kat Polaków winien być sądzony w Polsce

London, 6. 5. — Ostawiony zbrodniarz i lotr, były generał-gubernator dr Frank wzięty został do niewoli przez sprzymierzonych w Berchtesgaden. Frank usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie żył. Znalezione u niego cenny zbiór obrazów, pokradzionych w Warszawie i innych miastach Polski — wartości 12 i pół milionów funtów szterlingów.

Wzięcie do niewoli jednego z najgroźniejszych siepaczy hitlerowskich b. gen.-gubernatora Franka, który z Greiserem walczył o palmę pierwszeństwa w mordowaniu Polaków, jest faktem, wobec którego naród polski nie może pozostać obojętny. — Sprawiedliwość wymaga, by sąd nad tym lotrem, jednym z największych, jakich znała historia,

odbył się w Polsce, przed sądem, złożonym z przedstawicieli narodu polskiego, przez 5 lat systematycznie przez niego likwidowanego przy użyciu wszelkich metod, na jakie zdobyć się mogli kaci hitlerowscy.

Rząd nasz winien zwrócić się do sprzymierzonych z żądaniem wydania Franka Polsce.

Przed ostateczną likwidacją

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 5 maja.

5-go maja wojska 3-go Frontu Białoruskiego toczyły walki celem oczyszczenia od nieprzyjaciela mierzei Frischnerung i zajęły miejscowości Langhacken, Schellmuehl, Schmiergel, Prebberrau i Schotland.

Wojska 2-go Frontu Białoruskiego zdobyły 5-go maja miasto Swinemuende, wielki port i wojenną bazę morską Niemców na Bałtyku oraz oczyściły całkowicie od nieprzyjaciela wyspy Wollin i Uzedom, zajmując przy tym większe miejscowości Kolcow, Misdrow, Lebbin, Albeck, Seebad, Goeringsdorf, Uzedom, Koelpinsee, Zinnowitz i Peenemunde. 4-go maja wojska frontu wzięły do niewoli 11 700 niemieckich żołnierzy i oficerów oraz następującą zdobycz: 55 samolotów, 24 czołgi i 88 dział polowych.

Wojska 1-go Frontu Białoruskiego, posuwając się naprzód, na południowy zachód od miasta Brandenburg zdobyły miasta Zisar, Lo-

burg, Burg, Meckern, Gomern i Roslau. 4-go maja wojska frontu wzięły do niewoli 2 860 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska 4-go Frontu Ukraińskiego, nacierając na południowy-zachód i południe od miasta Morawska Ostrawa zajęły w walkach miasta Hof (Dworce), Bern (Mor-Beraun), Fulneck, Misteck i większe miejscowości Melcz, Raucz, Domstadt, Stadt-Libau, Bartoszowice, Metilowice, Friedland, Kunczyce i Roznow. 4-go maja wojska frontu wzięły do niewoli 1 100 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska 2-go Frontu Ukraińskiego, kontynuując natarcie, na północny wschód od Brna zdobyły miasto Kromerzyż.

Na pozostałych odcinkach frontu żadnych istotnych zmian nie było.

4-go maja na wszystkich frontach uszkodzono i zniszczono 26 niemieckich czołgów. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 14 samolotów nieprzyjaciela.

Konferencja w San-Francisco

San Francisco, 6. 5. (Polpress). Odbyło 8-me plenarne posiedzenie konferencji w San Francisco pod przewodnictwem Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR. Mołotowa, który został owacyjnie przyjęty przez obecnych na sali obrad.

Głos otrzymał Sekretarz Generalny Konferencji Hiss, który złożył sprawozdanie ze wspólnego posiedzenia przedstawicieli 4 Komisji.

W związku z tym, że oświadczenia wstępne kierowników różnych delegacji zostały już wygłoszone, Hiss stwierdził, że 4 Komisje i 12 podkomisji mogą przystąpić do pracy.

Konferencja przyjęła do wiadomości spra-

wozanie Hissa, po czym zabrali głos Minister Spraw Zagranicznych Meksyku, Padilla — Minister Spraw Zagr. Norwegii — Lee, Min. Spraw Zagr. Nikaragui — Arguello — Vargas, Min. Spraw Zagr. Panamy — Jimenes, Min. Spraw Zagr. Peru — Gallaches, Premier Syrii — Faris - El - Hari i Min. Spraw Zagr. Jugosławii — Szubaszic.

Minister Szubaszic w swoim przemówieniu stwierdził gotowość poparcia każdej inicjatywy, zmierzającej do zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Mówca podkreślił, że jedyną gwarancją skuteczności wszelkich poczynań międzynarodowych jest solidarne uznanie jedności wszystkich państw.

Echa upadku Berlina

Moskwa, 6. 5. (Polpress). Ze wszystkich stron świata nadchodzą wciąż jeszcze wiadomości o żywiołowych manifestacjach i uroczystościach, związanych ze zdobyciem Berlina przez Armię Czerwoną.

Według doniesień radia jugosłowiańskiego — po otrzymaniu wiadomości z Moskwy o wzięciu Berlina — na ulicach i placach Belgradu zgromadziły się tłumy ludności stolicy jugosłowiańskiej, które gorąco manifestowały

swoją radość z odniesionego przez Armię Czerwoną zwycięstwa.

Posel Związku Radzieckiego Patczukow wygłosił mowę, w której dziękował zebranyemu w imieniu Armii Czerwonej za owacje.

W Afryce Północnej entuzjastycznie witano wiadomość o zdobyciu Berlina.

Mieszkańcy Algieru powywieszali flagi, manifestując swoją radość z powodu zbliżającego się upadku Niemiec.

jiacielsko i zawsze z wiarą w przyszłość naszego narodu.

Przed Polską stoją wielkie zadania i ciężar trudu jest ogromny; jedynie wiara w siły narodu przezwycięży stojące na drodze przeszkody. W tej myśli więc, biorąc przykład z pracy Wojewody Dr Widy-Wirskiego i pragnąc wyrazić naszą wdzięczność i radość, zgodnym wysiłkiem wszystkich dopomóżmy mu w dalszej budowie szczęśliwej przyszłości Polski demokratycznej.

Wojewoda Dr Widy-Wirski urodził się w dniu 11-tym lipca 1907 roku we Lwowie. Ojciec jego inżynier — obecnie Przewodniczący Związku Patriotów Polskich w Saratowie w ZSRR wnet przenosi się do Grudziądza, gdzie Wojewoda nasz spędza swe dzieciństwo. W 1925 roku kończy gimnazjum w Brodnicy nad Drwęcą i przenosi się do Poznania, gdzie na tutejszym uniwersytecie kończy wydział lekarski z dyplomem

doktora medycyny. Tu na terenie uniwersyteckim bierze czynny udział w życiu akademickim, jako wieloletni przywódca młodzieży demokratycznej. Wnet zabył talentem oratorskim i jako działacz robotniczy. Czynny później w robotniczym ruchu zawodowym montuje między innymi w 1937 roku „Front Ludowy” w Województwie Poznańskim. W pracy tej współpracuje najściślej z inż. Spychalskim, ówczesnym generałem i zastępcą Naczelnego Wodza, Marszałka Roli-Zymierskiego. W wyborach samorządowych zostaje Przewodniczącym Głównego Komitetu Wyborczego Frontu Robotniczego i Inteligencji pracującej. Wybory jednak zostają z przyczyn formalnych przez Najwyższy Trybunał Administracyjny zawieszono — faktycznie na skutek zapowiadającego się w sposób oczywisty sukcesu wyborczego jednolitego frontu, a Dr Widy podlega represjom. Wojna w 1939 r. zastaje go na odpowiedzialnym stanowisku p. o. Szefa Sanitarnego 18 Dywizji Piechoty pod Łomżą. Ranny w bitwie pod Zambrowem, dostaje się do niewoli, z której schwytyany przy ucieczce,

Stosunki dyplomatyczne między Polską a Jugosławią

Belgrad, 6. 5. (Polpress). W najbliższych dniach wyjedzie do Warszawy poseł Jugosławii p. Junowicz, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych oraz rozpoczęcia prace związane z utworzeniem Ambasady Jugosłowiańskiej w Polsce.

Kobiety polskie uwolniono z obozu

London, 6. 5. — Z obozu karnego w Ravensbrück uwolnionych zostało, między innymi, 120 kobiet obywaterek polskich (25% jest pochodzenia izraelskiego). Są to kobiety w wieku 12 do 60 lat. Oczekuje się uwolnienia kobiet z dalszych 16-tu obozów koncentracyjnych.

Opieka nad jeńcami i uchodźcami polskimi we Francji

Paryż, 6. 5. — Pod przewodnictwem Prymasa Polski, ks. Kardynała Hłonda utworzony został w Paryżu komitet opieki nad jeńcami i uchodźcami polskimi, powracającymi z Niemiec.

Nowy rząd w Danii

Kopenhaga, 6. 5. — W Kopenhadze odbyło się posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem Wilhelma Gilla.

Rozkaz do powstańców duńskich

London, 6. 5. — Kwatery główna wojsk sprzymierzonych wystosowała rozkaz do powstańców w Danii, aby przeprowadzili konieczne zarządzenia obronne i podporządkowali się wszelkim rozporządzeniom władz sprzymierzonych, celem utrzymania spokoju i bezpieczeństwa.

Komisje i podkomisje zaczną pracować

San Francisco, 6. 5. (Polpress). — W dniu 2 maja br. odbyło się 8-me plenarne posiedzenie konferencji w San Francisco pod przewodnictwem Mołotowa. Generalny sekretarz konferencji oświadczył, że w związku z zakończeniem wstępnych mów przewodniczących poszczególnych delegacji, zebrani na konferencji mogą obecnie przystąpić do prac w 4-ch komisjach i 12 podkomisjach. Z kolei przemawiali ministrowie spraw zagranicznych szeregu państw, biorących udział w konferencji.



swą energię i rozległe doświadczenie sprawie wielkości Polski.

Przebudowa narodu i państwa w nowym ustroju demokratycznym, to zasadnicze przestoczenie starych urzędów, których celem był wżysk tylko i egoizm — na urzędzenia służące narodowi, jest jednym z trudnych i odpowiedzialnych zadań wojewody na terenie województwa.

Wojewoda Dr Widy-Wirski, jako jeden z najbardziej demokratycznych synów ojczyzny, znając każdy zakątek ziemi wielkopolskiej i psychikę tutejszego społeczeństwa, przystąpił sprężysto już jako wicewojewoda do wypełniania tak ważnych zadań. Zbudował na nowo cały aparat państwowy naszego województwa przeobrażając jego ducha tak, że urzędnik dorósł do poczucia zawodowego w oparciu o honor i etykę w myśl ideałów ustroju istic demokratycznego. Fundamenty więc naszego województwa są już założone, co daje gwarancję celowego i sprawnego działania wszystkich wydziałów wojewódzkich i jednostek administracji powiatowej. Te fundamenty kładł osobiście Wojewoda w rozlicznych konferencjach, sięgających daleko poza godziny jego zajęć urzędowych. Bo trzeba nam wiedzieć, że sekretariat nowego Wojewody stale jest (i będzie) przepelniony petentami. Każdy z obywateli zasięga rady, każdy szuka pomocy — którą Wojewoda, jakoby znaleźć musi. Najróżniejsze sprawy, czy to z dziedziny administracji państwowej, reformy rolnej, zasiewów, czy lokomocji, opieki społecznej, gospodarczo-budżetowej i innych — załatwia, dzień w dzień, dosłownie od rana do późnego nieraz wieczoru — sternik województwa naszego Dr Widy-Wirski. A mimo tylu spraw z ochoczą gotowością wyjeżdża jeszcze na lustrację powiatów, interesując się każdą najdrobniejszą nawet sprawą i załatwiając ją na miejscu.

Ofiarności naszego Wojewody w pracy społeczno-narodowej jest bezgraniczna. Nie było prawie uroczystości w Poznaniu — w której by jako znany i wytrawny prelegent nie przemawiał. Przemówienia jego — ileż posiadają siły dynamicznej i znajomości przedmiotu zagadnień.

Strudzony nieraz ustawicznymi konferencjami i wyjazdami, gdy zachodzi nowa konieczność, nie odpoczywa, lecz zrywa swą siłę woli do dalszej intensywnej pracy. W największej pogodzie ducha rozmawia jako wypróbowany demokrata z każdym równie przy-

zostaje osadzony w obozie cywilnym w Grossbornie. Zwolniony po rocznej tam bytności, zostaje przewieziony do Warszawy i wtrącony na „Pawiak”. Tu jako nierozpoznany otrzymuje zwolnienie. Po krótkiej pracy zawodowej zmuszony jest jako działacz polski ukrywać się przed okiem „Gestapo”. W pracy konspiracyjnej jest redaktorem i współpracownikiem demokratycznych pism podziemnych. W dziedzinie spraw wojskowych współpracuje z Marszałkiem Rolą-Zymierskim. W czasie powstania warszawskiego stoi na czele odrębnej formacji wojskowej „Kadry Polski Niepodległej”. Wśród walk ulicznych w obronie ryglowej pozycji przy ul. Kredytowej i Mazowieckiej zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji realizuje Dr Widy dalszego działania w konspiracji i zakaz pójścia do niewoli. W odrodzonej przez Związek Radziecki i Wojsko Polskie Ojczyźnie zostaje wysłany przez Rząd na stanowisko Wicewojewody Poznańskiego. Obecna nominacja jest zasłużonym owocem Jego pracy.

(Hena).

Wielka manifestacja Chłopów w Poznaniu

Chłopski Zjazd Zwycięstwa wyrazem dążeń polskiej wsi

W niedzielę, dnia 6 bm. odbył się w Poznaniu Zjazd delegacji chłopskich z całej Wielkopolski — zorganizowany przez Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu.

Zjazd odbył się pod hasłem zwycięstwa odwiecznych dążeń chłopów i zgromadził olbrzymie rzesze, manifestujące swą radość z osiągniętych wreszcie w nowej Polsce Demokratycznej celów. Pierwszym z tych celów, to przeprowadzenie reformy rolnej, która na terenie Wielkopolski została ukończona.

W szalenie zapelnionej sali i delegatami Auli Uniwersyteckiej, przybranej zielenią i emblematami narodowymi, dokonano otwarcia Zjazdu i powitania gości Główny Pełnomocnik dla spraw przeprowadzenia reformy rolnej por. Cieślak.

Zjazd zaszczytliwi swoją obecnością: Wiceminister Rolnictwa ob. Bieniek; Wojewoda ob. Dr Widy-Wirski; przedstawiciele Wojska Polskiego i Partii Politycznych.

Po powołaniu prezydium, jako pierwszy przemówił Wiceminister Rolnictwa ob. Bieniek. W dłuższym przemówieniu prelegent nakreślił rys historyczny walki chłopskiej o ziemię. Od najdawniejszych czasów chłop zechpięty był do stanu niewolniczego i w twardej, ciężkiej pracy oddawać musiał w całości owoce swych trudów klanowi magnatów i panów, będących władcami życia i śmierci swych poddanych.

Ten stan niewoli chłopskiej trwał bez przerwy aż do roku 1939. Wydawałoby się, że po uzyskaniu niepodległości w roku 1918 zmieni się los chłopów polskiego. Niestety. Reakcja nie uczyniła nic, by wieś mogła wreszcie odetchnąć. Sprawy reformy odsuwane były systematycznie i celowo na plan dalszy. Chłop cierpiał i ciągle czekał. Nadszedł wreszcie czarny okres okupacji. Polska złożyła ze swych najlepszych synów i córek hekatombę ofiar.

Wreszcie na ziemię nasze wkroczyła Armia Czerwona niosąc za sobą wyzwolenie i nowy okres wolności. I wtedy zaczęły się w Polsce nowe rządy i nowy porządek. Pierwszym przeobrażeniem życia społecznego było przeprowadzenie reformy rolnej. Rząd Tymczasowy powierzył chłopom, tym pierwszym właścicielom ziemi, podział i rozdział ról, łąk i lasów.

Mimo prób sabotażu ze strony reakcji i obszarników, przeprowadzono reformę rolną w

rekordowo krótkim czasie. Pomocną dłoń podało chłopom Wojsko Polskie, które wsparło dążenie ludu wiejskiego, rozumiejąc potrzeby wsi. Dalej Partie Polityczne, biorące w odbudowie Polski Demokratycznej udział specjalnie twórczy.

Dzisiaj chłop ma ziemię, tą ziemię, która on i jego pradziadowie od wieków uprawiali, i która stała się wreszcie jego własnością.

Dalsze przemówienia i szczegóły Zjazdu podamy w numerze następnym.

Możliwości gospodarcze na Pomorzu Zachodnim

(wywiad z pełn. Rządu ppłk. L. Borkowiczem)

Pełnomocnik Rządu Tymczasowego R. P. na okręg Pomorza Zachodniego ppłk Borkowicz Leonard zwołał I konferencję urzędników do gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Pile, tymczasowej siedziby władz Pomorza Szczecińskiego. Dzień ten rozpoczyna nowa epoka w dziejach naszego narodu. Po siedmiu latach wkracza polska administracja na ziemię przy ujściu Odry. Tradycja polskiego panowania nigdy tutaj nie zginęła. W Szczecinie była ulica Piastów, w Poznaniu śpiewano pieśń o Ludgardzie, córce króla Przemysława.

Wprowadzenie administracji polskiej na Pomorze Szczecińskie, mówił Pełnomocnik ppłk Borkowicz — do przedstawiciela „Polpressu” — to jeden z najważniejszych odcinków pracy państwowej, w tej chwili. Jest to praca pionierska. Na terenach tych obowiązuje wszystkich Polaków solidarność narodowa i poczucie obowiązku. Za kilka tygodni Pomorze Szczecińskie przyjmie kilkadziesiąt tysięcy Polaków — a za rok będzie ich miliony. Możliwości gospodarcze są olbrzymie. Przegrupowania wojsk były tutaj tak błyskawiczne, że wieś jest mało zniszczona, są nawet miasteczka, gdzie nawet szyby nie wypadły, zboża jest pod dostatkiem, nawet niewymłóconego, są kartofle. Zasiwy wiosenne przeprowadziło wojsko na obszarze 150 tysięcy hektarów. Ażeby odciążyć front dowództwo wojskowe zorganizowało administrację polską cywilną, która ma zakończyć akcję siewną. Wyręczano się jeńcami

wojennymi, uwolnionymi z obozów niemieckich, także spotyka się wsie, gdzie sołtysem jest Serb, Włoch, Francuz a nawet Rumun. Z większych miast niezniszczono są Belgard i kąpielisko Polcyn. Natomiast Kołobrzeg jest zniszczony tak jak Warszawa. Mimo to wyruszył już zespół rybaków na połowy morskie do portu kołobrzęskiego.

Wobec błyskawicznej ofensywy — Niemcy nie zdołali ewakuować ludności niemieckiej. Niemców jest bardzo dużo. Zachowanie ich cechuje ordynarne płaszczenie się. Tchórzy żyjący dziś w obawie odwetu za zbrodnie popełnione w całej Europie zasługują dziś jedynie na pogardę.

Pełnomocnik Rządu zorganizował zespoły, które wyruszają w teren dla obsadzenia stanowisk. Najdawniej działa tutaj administracja P. K. P., ale inne grupy zabezpieczyły elektrownie, tartaki, młyny, drukarnie i warsztaty rzemieślnicze. Służba pożarnictwa zapobiega pożarom. Grupa oświatowa ma zabezpieczyć 472 budynki szkolne, w których są nieraz cenne mikroskopy.

Wielkie zadanie na Pomorzu Szczecińskim ma do spełnienia Państwowy Urząd Repatriacji. Poruszono myśl, aby wykorzystać tabor rzeczny i spławiać berlinkami dobytek repatriantów. Ze względu na niebezpieczeństwo epidemii — organizuje się służbę lekarską i sanitarną. Lekarstw po miasteczkach znajduje się pod dostatkiem.

Nowy „kocioł” w Czechosłowacji

London, 6. 5. — W rękach Niemców pozostaje niewielki obszar na południowy-wschód od Monachium, oraz mały skrawek Saksonii i Śląska.

W Czechosłowacji 8 dywizji niemieckich zostało otoczonych. Oddziały amerykańskie posuwają się w głąb Czechosłowacji.

Niemiecki marszałek polny von Kleist, który miał na zadanie obronę tzw. twierdzy południowej — poddał się wojskom amerykańskim wraz z całą swoją armią na granicy Czechosłowacji.

Powstanie w Pradze

London, 6. 5. — Powstańcy czescy opanowali w Pradze obie radiostacje i zwracają się o pomoc do współrodaków.

Termin kapitulacji dla „Grupy G”

London, 5. 5. — Główna kwatery wojsk sprzymierzonych ustaliła termin kapitulacji dla niemieckiej „Grupy G” — na niedzielę, dnia 6 maja w południe.

Oficjalne potwierdzenie kapitulacji

London, 6. 5. — Marszałek Montgomery potwierdził złożenie broni przez armię niemiecką w północnych Niemczech i Holandii.

Feldmarszałek Busch podał oficjalnie do wiadomości kapitulację armii niemieckiej.

Francuzi przekroczyli granicę Lichtensteinu

London, 6. 5. — 1. armia francuska przekroczyła granicę księstwa Lichtenstein.

Berlin dzisiaj

Moskwa, 6. 5. (Polpress). „Krasnaja Zwiezda” zamieszcza reportaż swego korespondenta z Berlina: „Jeszcze gdzieś rozlega się trzask karabinu maszynowego, jeszcze trwają pożary i unosi się swąd spalenizny w powietrzu, lecz ponad wszystko tryska radość, radość bijąca z każdej twarzy radzieckiego żołnierza. Ulice Berlina są mocno zwężone przez liczne barykady, tak, że zaledwie mogą się minąć dwa samochody. Na ulicach wiszą już wszędzie pierwszomajowe transparenty. Żołnierze radzieccy są pomoczeni, nie jedną noc nieprzespaną mają poza sobą. Ale nie śpieszą się na spoczynek. Niema na to czasu. Kilku żołnierzy prowadzi wielką grupę jeńców. Wśród nich widzimy cywilów — są to członkowie „Volkssturmu”, których nie zdążono jeszcze umundurować i członkowie SS, którzy swoje mundury pozrzucali. Jakaż stara Niemka, patrząc na eskortowanych, ubrudzonych i obdartych żołnierzy hitlerowskich, mówi: „Im chciało się świat zawojować”. Zbliża się wieczer majowy, wiosenny wieczer, który niesie świat dla ludów Europy, a zmierzch dla ideologii hitlerowskiej. Nad „Reichstagiem” i rozbitymi przez pociski ruinami „Brandenburger Tor” powiewają sztandary radzieckie.

Portugalia uwierzyła i wyraża żal

Lizbona, 6. 5. (Polpress). Z okazji śmierci Hitlera, premier portugalski Salazar złożył życzenia kondolencyjne niemieckiej misji zagranicznej w Lizbonie.

Rząd portugalski zarządził w całym kraju dwudniową żałobę, obowiązującą wszystkie instytucje rządowe, administracyjne, szkolnictwo itp.

FRASZKA POLITYCZNA



rys. W. Gawęcki

Zmienił kuchnię...

Wiadomo wszystkim, że był jarozsem, (Nie bardzo wierzę, choć mówił sam) Ze jada marchew, kapuś, groszek, Bób, pomidory, seler i chrzan.

Z raną gryzł jabłko pieczone w cieście, W obiad szparagi — sałatki liść, Dział zmieniał kuchnię — pojął nareszcie Ze czas najwyższy już — ziemię gryźć!

Stefan Sojecki.

Księżniczka Julianna wróciła

London, 6. 5. — Księżniczka Julianna wróciła do Holandii. Ludność holenderska jest w dalszym ciągu zaopatrywana w żywność przez rzuty z powietrza.

Umarli i żywi znikają...

London, 6. 5. — Pomimo poszukiwań nie znaleziono dotychczas zwłok dwóch „samobójców” — Hitlera i Goebbelsa. Nieznane jest również miejsce pobytu innych „asów” — Goeringa, Himmlera i Bormanna.

Król gratuluje zdobywcy Rangunu

London, 6. 5. W związku ze zdobyciem Rangunu — król brytyjski złożył życzenia admirałowi Mountbaten, winszując mu sukcesu i oswożenia większej części Birmy.

Nowe sukcesy na Filipinach

London, 6. 5. Na Mindanao w Archipelagu Filipińskim — wojska amerykańskie opanowały stolicę wyspy Davao.

Opozycja w Argentynie

Nowy York, 6. 5. (Polpress). Z Argentyny donoszą o stale wzrastającej opozycji rządowej w tym kraju.

Amann w niewoli

London, 6. 5. — Wzięto do niewoli znanego tłumacza „Mein Kampf” Hitlera — Amanna.

Landsberg — Gorzów nad Wartą

Miasto Landsberg, któremu przywrócono polską nazwę Gorzów nad Wartą, liczące 30 000 mieszkańców, zostało już objęte przez władze polskie. Do chwili obecnej przybyło tam 270 Polaków, obejmując służbę w milicji, kolejnictwie i administracji. Miasto zostało zniszczone w 40 procentach, ale dzięki sprzyjstym administracji zaczyna już powracać do normalnego życia. Ostatnio uruchomiono tam elektrownię i fabrykę przetworów olejarskich.

Z niwy artystycznej

Koncert Józefa Wolińskiego i Emmy Szabrańskiej

W licznych szeregu koncertów i imprez artystycznych ostatnich tygodni usłyszeliśmy ostatniego piątku, dnia 4 maja w Teatrze Wielkim tenora Józefa Wolińskiego i artystkę Emmę Szabrańską. Wybrali oni prawie zupełnie stylowy, w każdym razie prawdziwie artystyczny program, mało co schlebając mniej wybrednym gustom. Tylko trochę mało uwzględnili niestety twórczość polską, a zupełnie zaniedbali nowości polskich. Program, w każdym razie ze wszech miar godny uwagi, zawierał pieśni i arie oraz dwa duety operowe Moniuszki, Czajkowskiego, Saint-Sainsa, Bizeta, Curtisa i Verdiego.

Józef Woliński, jeden z łilarów naszej przedwojennej Opery poznańskiej, bodajże najlepszej w Polsce, był i jest śpiewakiem o pięknym i szlachetnym oraz dobrze nośnym materiale głosowym. Technika jego dosięgła bezsprzecznie wysokiego poziomu, kwestie

emisyjno-techniczne zdają się dla niego (poza mniej lub więcej forsowną, choć pełnie brzmiącą górą) nie istnieć. Stojąc przed publicznością nie robi wrażenia, żeby o nich myślał. Przy tym jest on śpiewakiem bardzo muzycznym i w interpretacji bezsprzecznie dojrzałym i interesującym. Jakże tętnił w utworach, przez niego zaśpiewanych, żywy i jedyny rytm. Jak udzielała się nam, jak brała nas, że się tak wyrażę i jego przepysznie skoordynowana rytmika i dynamika, szczególnie w „pieśni wojennej” — Moniuszki, pieśni wyśpiewanej z najgłębszej otchłani serca miłującego Ojczyznę. Ile było rozprędu dynamicznego, gorącej werwy, ileż w niektórych częściach i szczegółach ekspresji oraz odcieni dynamicznych od potężnego dramatycznego fortissimo do cudownego, matowego, o marzycielskiej barwie głosu, piano. Śpiew jego, w interpretacji zresztą stylistycznie znakomicie wyrównany, i to może szczególnie dlatego, że jest prosty, szczery i naturalny, że nie posługuje się obcymi, nie przetrwonionymi naleciałościami lub zewnętrzными efektami, czaruje więc i porywa, szczególnie w momentach głębokiego napięcia. Artysta nasz zyskał za tym

u licznie zebranej publiczności, wzruszonej i przejętej wysokim gatunkiem jego śpiewu, wielki sukces i potwierdził tym samym świetną opinię, jaką już od dawna u nas posiadał.

Również Emma Szabrańska zdołała w latach przedwojennych zająć wybitne miejsce wśród polskich śpiewaczek, jako szczerza, skupiona i poważna artystka. Dzisiaj wywołuje jednak jej głos, zresztą duży, o wielkim formacie, pewne zastrzeżenia. Za dużo w nim metalu i ostrości, a za mało barwy, ciepła i czarującej śpiewności.

Brak jej czasami mistrzowskiego opanowania technicznego i szlif, szczególnie zaś czystej intonacji i umiejętności zaokrąglania tonu. Przypuszczalnie są to naleciałości wojenne, zupełnie przejściowe, które znikną niebawem u artystki, która jest przecież znana z tego, że w normalnych warunkach dąży wytrwale naprzód z energią i samokrytycyzmem prawdziwego, czyli ambitnego artysty. Nader liczne są natomiast czynniki jej talentu, szczerego, ujmującego i przemawiającego nawet wprost do serca, które okupują te drobne usterki głosowo-techniczne. Entuzjizm interpretacyjny, pełen młodzieńczej werwy, własne, często

spontanicznie wybuchające indywidualne akcenty, silne napięcia dramatyczne, właściwa siła wyrazu i bujna moc odtwórcza wywołują plon obfity, powodują wzruszenia i upojenia wysokiego gatunku oraz wzbudzają w nas podziw i respekt. To też święciła artystka nasza, na równi z Józefem Wolińskim, prawdziwy triumf. Koncert spotkał się z owacyjnym przyjęciem.

Akompaniował na fortepianie Marian Szczęsnowski. Jako świetny pianista o czystej, precyzyjnej technice i pięknym uderzeniu oraz jako doskonały muzyk, rozumiejący i wyczuwający intencje solisty bardzo dobrze. Wywiązał on się z trudnego zadania doskonale.

*

P. S. Pod adresem szanownej dyrekcji imprez artystycznych jedno skromne zapytanie: czemu „Wielki Koncert”? Cemuż „Wielki Koncert Mistrzowski”? Może nazwie dyrekcja, idąc znów o krok dalej, przyszłopiętkowy recital szopenowski Franciszka Łukasiewicza, „Wielkim Koncertem Arcymistrzowskim”? Po co tyle szumu i hałasu!

Dr Tadeusz Nowakowski.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Dachau — obóz kwiatów i katuszy

Dachau — sama nazwa była dla nas straszna.

Ogółowi polskiemu nie było obce to gniazdo mąk i katuszy, gdzie w miejsce pomordowanych Czechów i niewygodnych hitleryzmowi Niemców, napłynęła duża fala Polaków.

Kiedy wstępowałem w progi obozu, ujrzałem śliczne gazony kwiatów, stylowe zarysy budowli i błyszczące posadzki. Coś jak pałac, czy lotnisko. Lecz co się kryło poza malowniczymi kulisami?

Około dwutysięczny transport nowo przybyłych mieszkańców obozu stoi godzinami na olbrzymim placu apelowym. Dowiadujemy się wreszcie, że wszystko zostanie nam zabrane a w pierwszym rzędzie żywność. Zatem wszyscy rozkładają zapasy na ciepłym od żaru słonecznego żwirze placu apelowego i zapraszają drugich do uczty. Cóż z tego, gdy jeść nikt nie może. Kolejno zdajemy wszystko, co kto ma. Nie wolno ze sobą nic zabrać poza chusteczka. W niej ukryłem pamiątkowy różaniec, z którym będąc jeszcze żołnierzem nigdy się nie rozstawałem. Lecz i to mi odebrano później, za pokwitowaniem, w postaci szturchańców i kopniaków.

Ale oto następują dalsze ceremonie „powitalne”. W stroju adamowym maszerujemy do „salonu” fryzjerskiego. Następnym aktem „przyjęcia” jest kąpiel zwana przez nas „chrztem”. Ta kąpiel nie należała do przyjemności. Tutaj znęcano się w nielitościwy sposób nad więźniami a niejednokrotnie i topiono ich, przytrzymując ich nogą na szyi. Otrzymujemy potem bieliznę i odzież więzienną i z tą chwilą przestajemy być ludźmi. Wyjścia dla nas jako żywych już nie ma. Pozostaje krematorium, a dym jego komina, unoszący się powoli w górę, kreśli jedyną drogę do wolności...

Z kolei przeprowadzą nas do bloków tzw. kwarantanny, gdzie przez 4 tygodnie byliśmy od reszty mieszkańców obozu odseparowani. Pamiętam pierwszy wieczór tego dnia. Pośród nami znalazł się nieznanego więźnia, który przez znajomość dostał się do kwarantanny. Był to znany Poznaniowi ks. kanonik Putz. Śpieszył przywitać nas i pocieszyć. Widzę dziś jeszcze staruszkę maszerującą w zwartej kolumnie na plac apelowy. Zawsze uśmiechnięty, mający pogardę dla oprawców. Bohater ten trzymał się dość długo. W końcu uległ chorobie i znalazł swój koniec — jak większość — w krematorium.

Obóz w Dachau nie należał do specjalnych obozów pracy, jakkolwiek pewna część i tu musiała ciężko pracować. Mszczono się więc nad więźniami w inny, więcej perfidny sposób. Bo proszę sobie wyobrazić: przez cały dzień od rana do wieczora trzeba było maszerować po placu apelowym, śpiewając głupie, bezsensowne piosenki niemieckie. Przez długi dzień cały obóz rozbrzmiewał jedną, wciąż tą samą, makabryczną melodią. Gdyby ktoś z dała obserwował ten marsz, pomyślałby, że to pochód automatów. I rzeczywiście ludzie, a właściwie tylko cienie ludzkie ledwo nogami powłóczące, bez własnej woli i bez własnego ja, byli tutaj tylko automatami.

We wszystkich obozach niemieckich odbywano 3 razy dziennie apele i to bez względu na pogodę lub porę roku. Apele te były również udziałem więźniów w Dachau. Apel obowiązywał wszystkich więźniów żywych i umarłych. Umarłych? Tak, dosłownie. Umarli w ciągu nocy — a było ich zawsze kilkadziesiąt lub kilkuset — przynoszeni byli w kocy lub w skrzyniach, by zgadzał się ogólny stan więźniów z poprzedniego apelu. Trzy razy dziennie maszerowano na plac apelowy. Tu dokładnie byliśmy przeliczani. Apele takie trwały nieraz całymi godzinami na deszczu i mrozie. Stać trzeba było na baczność, bez czapki na głowie. Po dłuższym takim postoju, wycieńczeni, padali na ziemię jak muchy. Żyjąc w takich warunkach, nic dziwnego, że znajdowali się śmiało-kowie usiłujący z obozu zbiec. Dla nich był to wyrok śmierci, dla reszty groza pewnej kategorii.

Apele trwały w Dachau zazwyczaj długo. Wszyscy musieli czekać, aż nie zostanie zabiegany. Przytrzymywany był bezlitośnie katowany na specjalnym koźle i przeważnie na nim kończył życie. Wówczas dopiero reszta przy akompaniamencie świstu i lamanych na plecach kijów, wracała do bloków. Wówczas siadaliśmy plecami jeden do drugiego, aby się

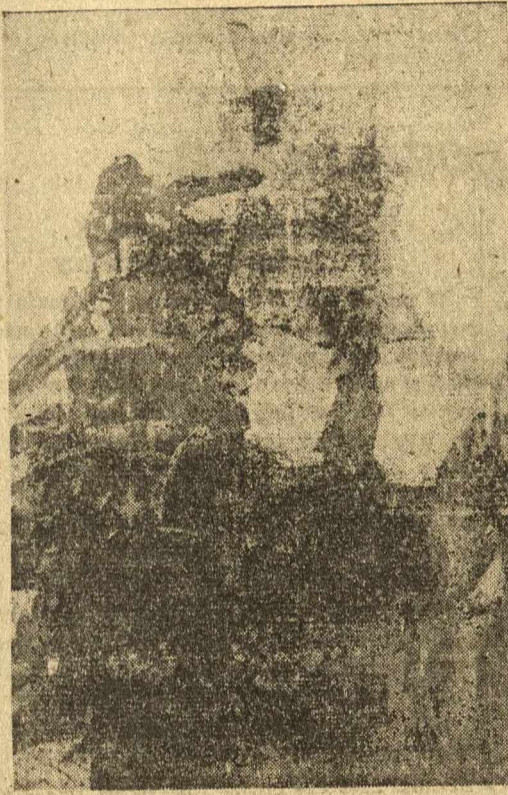
wspólnie ogrzać i suszyliśmy bieliznę. Niewielką jednak mieliśmy korzyść z tego suszenia, ponieważ wieczorem znów pędzono nas do apelu, a jeśli nie było pogody mokliśmy ponownie.

Obóz koncentracyjny otoczony był ze wszystkich stron wysokim murem, z zewnątrz zaś płotem drucianym o wysokim napięciu. W pewnych odległościach od siebie stały wieżyczki, gdzie przy lufach karabinów maszynowych SS-mani bez przerwy pełnili wartę. Lecz i te ostrożności nie wystarczały. Wielu więźniów nie widząc innego wyjścia, szukało ukojenia i skrócenia mąk w płocie drucianym. Tu litościwy prąd zabierał im życie, kołyszając do wiecznego snu. Byłem naocznym świadkiem, jak pewnego dnia pijany SS-man ko-

piąc młodego chłopczyka Polaka i wołając „Ty psie polski, morderco 60 tysięcy Niemców w waszej przeklętej Polsce” (za morderców wszystkich nas uważano) wpełnął go na druciany płot. Biedaczyna nie zdążył nawet krzyknąć „żegnaj Polsko, żegnaj droga matko”, skłonił głowę i skonał. Skonał setki kilometrów od domu — gdzie może w tej chwili piła do niego list matka — i od kochanej Polski, za którą oddał swe młode życie.

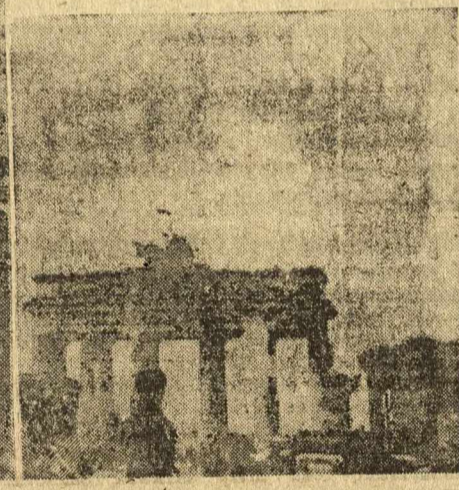
Oto „humanitarne” metody jakie stosowano do Polaków. Opisane tu wypadki to tylko część wielkiej tragedii jaką przeżywali Polacy w Dachau. Więcej takich wypadków było w polskim stosie ofiarnym. Krew zastygła w sercach dzisiaj pulsując domagając się sprawiedliwości.

Czesław Nawrocki.



Żołnierze radzieccy zatykają zwycięski sztandar na Bramie Brandenburskiej w Berlinie.

(Fot. Żukowski)



„Zwycięska defilada” w Forcie VII

W pierwszych miesiącach 1940 r. wśród więźniów na Forcie VII panowało oczekiwanie coraz to nowych i wymyślniejszych sposobów maltretowania i duchowego poniżania Polaków. Był to okres, kiedy bunkry i kazamaty przepelnione były duchowieństwem, a przede wszystkim powstańcami wielkopolskimi z roku 1918. Żyliśmy w stałym oczekiwaniu tortur i śmierci. Każdemu wejściu strażników-gestapowców do celi towarzyszyło bicie, okraszane ohydnymi wyzwiskami. Specjalnie zaś dziką rozkoszą napawały ich „spacery zdrowotne”, które wyczerpywały do ostateczności nasze wygodzone organizmy. Spacery wokoło bunkrów na zachodnich terenach fortu odbywały się w tzw. „parademarszu” z wyrzucaniem nóg na tradycyjny, pruski sposób. Ten właśnie „parademarsz” natchnął jednego z gestapowców, którym nie brakowało dzikich pomysłów, myślą urządzenia sobie widowiska z biednych i bezbronnych więźniów. Wybrano spośród naszych więźniów pewnego stolarza ze Swarzędza, którego nazwiska nie stety nie pamiętam i kazano mu wyobrazić sobie, że jest cesarzem niemieckim Wilhelmem II. Następnie kazano mu stanąć na podwyższeniu i oczekiwać defilady zwycięskich wojsk polskich przez „Bramę Branden-

ską”. Nie zapomnę nigdy widoku tego biednego towarzysza niedoli, który skurczony, zgnębiony i wystraszony wyczekiwał, jak się rola jego skończy. Nam kazano wyjść na wzgórze, które więźniowie przezwali „Góra Kalwarii” i stamtąd rozpoczęliśmy defiladę, gnani szturchańcami i przekleństwami naszych gnębieli. Ryk komendy strażników, drwiny, szatańskie śmiechy i przekleństwa zagłuszyły wprost naszą defiladę, a biedny „Wilus” stał i salutował. Grupa gestapowców z komendantem obozu na czele była tym widowiskiem tak ubawiona, że musieliśmy defiladę powtórzyć dwukrotnie, poza tym jeden z gestapowców oświadczył nam, że byliśmy świadkami historycznej defilady zwycięskich wojsk polskich w Berlinie.

Dziś, w dniu naprawę historycznej defilady wojsk radzieckich przez „Bramę Brandenburską”, w której bierze należyty udział żołnierz polski — wspominam Ciebie, biedny stolarczyku, któryś życie swoje zakończył z rąk oprawców, a piersi Twoich towarzyszy-więźniów i rodaków rozpiera dumą, że my, więźniowie rozpoczęliśmy wówczas tę defiladę a kończy ją w triumfalnym pochodzie żołnierz polski.

Tadeusz Żynda.

Kobieta niemiecka narzędziem nienawiści

Nawał pracy i wrażeń nie pozwolił dotąd zastanowić się nad rolą Niemki w czasie okupacji. A jednak należy oświetlić działalność Niemki już teraz, kiedy jeszcze wszyscy pamiętamy wyczyny jej i okrucieństwa, których była ona powodem i motorem.

Niemka sprowadziła na wszystkie narody i plemiona słowiańskie w ciągu wieków niesłychane klęski, ona głównie spowodowała germanizację i zanik Słowian połabskich. Poczynając od wieku X była awangardą „Drang nach Osten”, zdobywając sobie na małżonków księży i władców słowiańskich. Polki, nie mając możności wyjścia za mąż z powodu konkurencji Niemek, musiały się zamykać w murach klasztorów, lecz i tam znalazły się pod

władzą Niemek, które czasowo przyjmowały rolę przełożonych, aby przy nadarzającej się okazji złapałszy sobie męża, złożyć suknię zakonną. W ślad za „panią” szły na „barbarzyński wschód” całe kohorty sług, handlarzy i rzemieślników. Tak niemczyły się dwory królów, księży i możnowładców. Za dworem następowała germanizacja miast, gdyż pan i władca nie mógł przecież odmówić prośbie kandydata na wójta, jeżeli prośba ta popierana lub dyktowana była przez miłą małżonkę.

Tak zniemczono Śląsk, Czechy i Łużycę a podniemczono miasta wielkopolskie, zaś w Rosji na dworze carskim zapanowały od wieku 18-go niepodzielnie Niemki.

Po roku 1919 Niemki starały się na wysięgi

o zaprezentowanie swego przywiązania do Państwa Polskiego. Prawie wszystkie wstąpiły do organizacji polskich, demonstracyjnie podkreślając swój patriotyzm. Z chwilą wybuchu wojny i utworzenia nowej kategorii Niemców tzw. V. D., w piersi tych obywaterek polskich zagrała krew germańska. Nastąpił nagły powrót na łono zwycięskiej Germanii. Niemki stały się teraz nieszczęściem swych mężów i dzieci. Odtąd piękne nazwiska polskie zdobyły wykazy list V. D., zaś dzieci gwałtownie wciągnięte w organizacje hitlerowskie musiały się łamać a przy okazji słuchać wyzwisk swych druhynowych.

W latach 1939—1944 Niemki okazały na ziemiach polskich największą nienawiść do wszystkiego co polskie. Niewinnie przelana krew polska spada w 100% na głowy Niemek. Były one zupełnie pozbawione uczuć ludzkich i wszystkich dodatnich cech kobiecych. Złodziejski i nienawistny wzrok ich nie mógł patrzeć bez zawiści na Polki ubrane gustownie, zdierały więc na ulicy kołnierze i futra przechodniom. W przepelnionych tramwajach, autobusach i kolejach żądały wyrzucenia wracających od ciężkiej pracy Polaków, aby tylko zrobić miejsce swym butnym „H. J.”. Żądały coraz to większych ograniczeń godzin zakupu dla Polaków, same zaś z zasady przychodziły o tej godzinie po zakupy, rozpychając wyciekające w ogonku Polki. Czy pamiętamy matki nasze wracające zapłakane z placu targowego?

Osobny problem — to oskarżenia o zgwałcenie niewiaśc niemieckich. Czytaliśmy często w prasie i na czerwonych afiszach, że taki a taki Polak został przez „Sąd Doradny” skazany na śmierć za gwałt dokonany na swej chlebodawczyni. Jaki był prolog tego: Rozwydrzona Niemka utrzymywała w czasie nieobecności swego męża lub narzeczonego stosunek z swym polskim parobkiem, a gdy stosunku tego nie dało się zamaskować, występowała z oskarżeniem o gwałt. I Polak ginął bezapelacyjnie z ręki katowskiej, bo wszystkie jego dowodzenia nie mogły znaleźć wiary wobec oskarżenia Niemki. Dzieci swe wychowywała Niemka od najmłodszych lat w nienawiści do Polaków. Pisklęta, które zaledwie nauczyły się mówić, miały już wyzwiska na przechodzących Polaków.

W okresie letnim w parkach i ogrodach, zakazanych — jak wiadomo — dla Polaków, czuwały troskliwie, aby spokoju niemieckiego nie zakłócił im nawet zatrudniony tam robotnik polski. Przeganiały go przy pomocy swej dzieciarni.

Kto był najwierniejszym sługą wodza i jego podkomendnych? Wystarczyło posłuchać sprawozdania z zebranych propagandowych, historycznych pisku dyskantowych, dominującego nad głosami męskimi, aby się przekonać o tym, że „motorem nienawiści była Niemka”.

O tym trzeba przypominać i pilnować, aby odtąd żaden Polak nie brał sobie Germanki za żonę. Gdyby zaszedł podobny wypadek, należy takiego Polaka automatycznie pozbawić praw obywatelskich i wyrzucić go ze społeczeństwa polskiego. Nie chcę wymieniać tutaj nazwisk znanych mężów poznańskich, którzy dzięki Niemkom stracili wszystko: swą dobrą sławę, swe dzieci i swój dorobek życiowy. Niechaj następne pokolenia nie zapominają o tej krzywdzie zrodzonej z nienawiści.

I. K.

ALICJA IWAŃSKA

Ból

Dla mego bólu,
ostrego bólu
zbuduję
małe tabernakulum.
Bez rzeźb złocistych,
bez świec jaśnistych,
własno-kościane
i własno-krwiste.
Ludzie dalecy,
nie opawiajcie
mojego bólu
w złotą monstrancję.
Pomagający,
Światli,
Czcigodni,
Nad moim bólem
nie szepczcie
modlitw.
Sama potrafię go słowem prostym chwalić,
jak Jego
chwalicę hostię...

Z życia Wielkopolski

Obchód „Święta Pracy” w Lesznie



Uroczystości 1-majowe w Lesznie odbyły się — jak to wskazują transparenty — pod hasłem wdzięczności dla oswobodzicieli.

Leszno. Niezwykle bogato udekorowane sztandarami miasto przeżyło wspaniałe manifestacje 1-szo majowe. Rozpoczęły się one od pochodu, który z orkiestrą Milicji Obywatelskiej na czele przeszedł głównymi ulicami miasta. Główne uroczystości odbyły się na Rynku, gdzie z efektownie przybranej trybuny przemawiali przedstawiciele władz sowieckich, miejskich, stronnictw i organizacji. Uczniowie szkół i członkowie Z. W. M. wygłosili kilka deklamacji. Poszczególne fragmenty mów jak i rzucane hasła przyjmowane były przez tłumy mieszkańców frenetycznymi oklaskami. Okrzykiem na cześć marsz. Stalina, marsz. Roli-Zymierskiego, oraz walecznych armij nie było końca. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji przeddefilował jeszcze raz orszak organizacji, stronnictw i zrzeszeń. Doskonale uzupełnieniem uroczystości były igrzyska i zabawy ludowe, które w godzinach popołudniowych odbyły się na boisku „Sokoła”.

SZAMOTUŁY

Z okazji podpisania układu przyjaźni polskoradzieckiej odbyło się w Szamotulach wspaniałe zebranie manifestacyjne. Przemawiali starosta ob. Scholl, inspektor przemysłowy ob. Drożdżyk z Warszawy, sekretarz wojewódzki P. P. R. z Poznania ob. Kalinowski, ob. Gwardii kpt. Korabiejczyk, przewodniczący Pow. Rady Narodowej ob. Szuflak, przedstawiciel Wojska Polskiego por. Mordarow. Huraganowe oklaski jakie towarzyszyły wywodom mówców były najwymowniejszym dowodem uznania tej wielkiej przyjaźni. Sekretarz Pow. P. P. R. ob. Szpukas zakomunikował, że na terenie miasta organizuje się już Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po odczytaniu telegramów holdowniczych i rezolucyj odpiewano hymn państwowy i „Rotę”.

Kierownikiem Powiatowego Wydziału Informacji i Propagandy w Szamotulach został mianowany ob. Artur Czajczyński.

Na terenie Szamotuł utworzony został Polski Związek Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej. (aw.)

* Doktor Woroszyński leczy choroby uszu, gardła i płuc. Graniczna 1 (Lazarz).

* Dr Medycyny Zygmunt Słoniński, specjalista chorób wewnętrznych, powrócił i przyjmuje: Wały Zygmunta Augusta 10a, m. 8, od 10-tej do 12-tej i od 16-tej do 18-tej.

* Hurtownia papieru i galanterii B. Gryniecki, Wrocławska 38 kupuje wszelkie papiery, galanterię, dewocjonalia, zabawki i struny.

* Fabrykacja kapeluszy dawnej firmy de Witt, Poznań, ul. Woźna 10, wytwarza i fasonuje kapelusze. Pełnomocnik firmy ob. S. Chęciński, uprasza wszystkich, którzy są w posiadaniu sprzętu firmy o oddanie go pod wyżej wymienionym adresem.

* Jedyna w Polsce Wytwórnia Zamykarek do konserw, znowu czynna pod kierownictwem ob. Frackowiaka w Poznaniu przy ul. Konfederackiej 3. Wykonuje się naprawy wszelkich zamykarek, a w niedługim czasie firma przystępuje do wyrobu nowych maszyn.

* Byli stróżnicy „Potow” (Posener Wachund Schliess-Ges.) zechcą się zgłosić do biura Półwiejska 28/16.

* Strzeżenie domów, instytucji bankowych, placów, sklepów oraz wszelkich obiektów przez stróżów zaufanych przyjmuje „Potow”, Poznań, ul. Półwiejska 28, m. 16.

— Ustalenie kontyngentów na prąd i gaz dla przemysłu i pracowni. Zakłady Siły, Światła i Wody stołecznej miasta Poznania komunikują, że do dnia 10 maja rb. winni kierownicy zakładów przemysłowych i właściciele pracowni, którzy korzystają już lub zamierzają korzystać z prądu wzgl. gazu, złożyć odpowiednie podanie, poparte opinią właściwej władzy nadzorczej (Wydziału Przemysłowego Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego, Izby Rzemieślniczej, Izby Lekarskiej itd.) w celu ustalenia kontyngentów.

Ponieważ pełne uruchomienie Zakładów leży w interesie całego miasta, powinny wszystkie zakłady przemysłowe, zatrudniające powyżej 20 pracowników, dla przyspieszenia odbudowy Zakładów Siły, Światła i Wody w tym celu oddać 5% ze stanu swoich pracowników. Delegować należy robotników niekwalifikowanych do ładowania węgla i usuwania gruzów. Delegowani pracownicy opłacani będą przez nasze Zakłady.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Barbara Dankowska. Chętnie skorzystamy z współpracy. Wiadomości prosimy kierować pod adresem naszej redakcji p. n. „Dział Społeczny”.

Spełnił się sen dziecka wielkopolskiego...

Wymarzony żołnierz przyszedł do szkoły ze śpiewem

Leszno. Sny dzieci wielkopolskich o żołnierzach stały się rzeczywistością. Przyszedł nasz żołnierz. Przyszedł poprzez krew ofiar, samotne mogiły — stanął między nami żywy jako symbol „Tej — co nie zginęła”. Nie pomnac na własne trudy, znoje, niepewność jutra, zainteresował się życiem naszych najmłodszych. Tu i tam wchodzi w mury szkolne, odbiera od roześmianych szczęśliwych dzieci kwiaty, w zamian za to opowiada o bohaterstwie i waleczności naszych żołnierzy i blaskach życia żołnierskiego.

Ostatnio taka piękna uroczystość zbratania żołnierzy polskich z młodzieżą szkolną miała miejsce w Lesznie.

Miłych gości, żołnierzy polskich powitał w murach szkoły, kierownik szkoły ob. Maćkowiak Z., następnie zabrala głos młodzież. Popłynęły tony pieśni, zabrzmiały mocne słowa naszych poetów, a potem deszcz kwiatów rozjaśnił szare mundury żołnierzy. Między gośćmi były też kobiety — żołnierze. Nadszedł bowiem czas, że kobieta również stanęła do walki o wolność. Te Polki uczyła nasza młodzież ofiarując im najpiękniejsze wiązanki i najbardziej słoneczne uśmiechy.

W skupieniu wysłuchała młodzież przemówie-

nia ob. kapitana Grudy, który w gorących słowach podkreślił miłość żołnierza dla polskiego dziecka i gotowości poniesienia wszelkich ofiar, aby mu dać wszystko — co potrzebne do wyrosnięcia na dzielnego obywatela. Minutą milczenia uczczono pamięć bohaterów, którzy oddali swe życie dla Ojczyzny.

Następnie popłynęły proste, pełne życia piosenki żołnierskie odpiewane z werwą przez żołnierzy z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Rzesiste oklaski były dowodem, jak bardzo podobali się one naszym chłopakom. W międzyczasie podchodzili żołnierze do uczniów, rozmawiając na temat szkoły i nauki.

Uroczystość zakończyła się odpiewaniem hymnu państwowego i defiladą żołnierzy. Żywiłowe niemilknięcie okrzyki na cześć Wojska Polskiego towarzyszyły żołnierzom daleko poza bramy szkoły.

Młodzież szkoły powszechnej przeżyła naprawdę piękne i podniosłe chwile. Wyrazem życzliwego ustosunkowania się Wojska Polskiego do najmłodszych obywateli kraju był obiad polowy w dniu 1 maja br. zorganizowany przez Grono Nauczycielskie dla uczniów, kosztem władz wojskowych. (aw.)

Kronika poznańska

9 milionów Polaków na zachód

Akcja migracyjna, którą w szybkim tempie realizuje okręg poznański Polskiego Zw. Zachodniego obejmuje 9 milionów Polaków. Chętni na wyjazd winni rejestrować się w Polskim Związku Zachodnim przy ul. Kochanowskiego 4, I ptr. pokój 7. Należy przynieść ze sobą dowody osobiste i karty rejestracyjne wypełnione czytelnie i dokładnie. Karty rejestracyjne można nabywać codziennie w biurach P. Z. Z. w Poznaniu.

Zbiórka dla rannych żołnierzy polskich

W związku z objęciem patronatu nad polskim szpitalem wojskowym przy ul. Działyńskich przez Związek Walki Młodych organizuje Koło ZWM dzielnicę Śródmieście zbiórkę darów po domach dla rannych polskich żołnierzy.

Apeluje się do ofiarności społeczeństwa poznańskiego i o poparcie akcji. Zbierający ZWM-owcy zaopatrzeni będą w zaświadczenia.

Specjalnie potrzebne są bandaż, termometry, naczynia kuchenne, i stołowe, żywność, tytoń, papierosy i inne.

Cennik artykułów żywnościowych

Podane już przez nas ceny produktów, uzupełniamy dzisiaj dalszym wykazem (detalesnego cennika sprzedających artykułów żywnościowych podlegających świadczeniom rzeczowym), obowiązującym — w myśl zarządzeń władz centralnych — na terenie całej Polski.

Ceny dla konsumenta:

mąka żytnia razowa 96%	za 1 kg	zł 0,80
mąka pszenna 70%	za 1 kg	zł 1,10
kasza jęczmienna 73% pęczak	za 1 kg	zł 1,—
kasza jęczmienna łamana 68%	za 1 kg	zł 1,—
kasza manna	za 1 kg	zł 1,70
mleko pełne	za 1 litr	0,80
mleko odtłuszczone i maślanka	za 1 litr	0,40
ser pełnotłusty	za 1 kg	zł 19,—
ser chudy twardy	za 1 kg	zł 10,—
twaróg	za 1 kg	zł 7,—
jajka	za sztukę	zł 1,50
	za 1 kg	zł 30,—

Oleje jadalne:

rzepakowy	za 1 kg	zł 7,50
lniany	za 1 kg	zł 6,90
makowy	za 1 kg	zł 8,70
gorczyczny	za 1 kg	zł 8,20
konopny	za 1 kg	zł 7,80
makuchy, śrutu makuchowe za 100 kg loco olejarnia-wagon przy odbiorze ponad 3000 kg		zł 35,—
ponad 500 kg		zł 35,50
ponad 100 kg		zł 36,—
poniżej 100 kg		zł 36,50

doliczając rzeczywiste koszty przewozu do składnicy rozdzielczej.

Powyższe ceny obowiązują również na terenie Województwa Poznańskiego z ważnością natychmiastową.

Wstęp na teren obiektów wojskowych jest wzbroniony

Dowództwo Poznańskiego Okręgu Wojskowego zawiadamia, że wstęp na teren cytadeli, fortów poznańskich, jak i innych obiektów wojskowych w obrębie m. Poznania, — jest osobom cywilnym surowo wzbroniony.

Posterunki otrzymały rozkaz bezwzględniego używania broni. Przytrzymani na usiłowaniu kradzieży mienia skarbowego na terenach obiektów wojskowych — będą oddawani pod sąd wojenny, przy czym za dzieci — są odpowiedzialni rodzice lub ich prawni opiekunowie.

Żołnierz i robotnik w zgodnej współpracy

W przeddzień święta pracy, 1-go maja pracownicy Państwowej Chemiczno - Farmaceutycznej Fabryki Pebeco uchwaliли zbiórkę pieniężną na dar 1-szo majowy, dla stacjonarnej w pobliżu jednostki Wojska Polskiego. Po wygłoszeniu przemówień przez członków Rady Załogowej i przedstawiciela dyrekcji fabryki zainicjowano zbiórkę, w wyniku której zebrano 550 zł. Pracownicy za pieniądze te zakupili w fabryce pewną ilość wyrobów i przekazali je oddziałowi. Na zaproszenie kpt. Malawina w dniu 1-go maja, delegacja fabryki udała się na uroczysty obiad na teren stacjonarnej jednostki. Przyjęcie było serdeczne. Kpt. Malawin i członek Rady Załogowej ob. Hundt, wygłosili przemówienia, podkreślając moc więzów, jaka łączy dzisiaj żołnierza i robotnika polskiego. Po rozdaniu daru fabrycznego goście zapoznali się z trybem życia żołnierskiego. W dniu 2-go maja zupełnie niespodziewanie na teren fabryki przybyła grupa 18-tu żołnierzy tegoż oddziału. Przybyli stwierdzili, że w podzięce za dar, wolny czas jakim w tej chwili dysponują oddają na rzecz fabryki w postaci pracy i pomocy. 18-tu żołnierzy pracowało w dniu 2-go maja w fabryce Pebeco, pomagając murarzem i cieślom w odbudowie fabryki.

Pierwszy zjazd delegatów powiatowych P. Z. Z.

Poprzedzając uroczystą akademię poświęconą „Ziemiom Zachodnim”, odbył się w niedzielę, dnia 29 kwietnia pierwszy zjazd delegatów powiatowych Polskiego Związku Zachodniego, przy ul. Kochanowskiego 4.

Zadanie i cele P. Z. Z. omówił w referacie ob. Pilichowski. Prelegent po krótko zobrazował zbrodnie niemieckie dokonane na ludności polskiej, oraz zwracał uwagę na potrzebę jak najszybszej akcji osiedlenia się ludności polskiej na terenach Nadodrzańskich.

Z kolei zabrał głos ob. red. Brzózka, sekretarz P. Z. Z. i omówił sprawę osadnictwa na terenach zachodnich.

W dyskusji ob. Dziembowski z Instytutu Zachodniego wykazał potrzebę współpracy między P. Z. Z. i I. Z. Dalej poszczególni delegaci z powiatów zdawali sprawozdanie z pracy na swych terenach. Na zakończenie omówiono sprawę nowych zaświadczeń dla migrantów.

W Poznaniu są już cztery domy noclegowe

W ramach organizowania pomocy dla bezdomnych — Miejski Komitet Opieki Społecznej otworzył w dniu 22 ub. mies. czwartego dom noclegowy przy ul. Dolna Wilda (róg ul. Jerzego) przy IV. ośrodku MKOS. Poświęcenia dokonał ks. Słwiński, a przemówienia wygłosili kierownik ośrodka ob. Sobierajski, dr Weymann — naczelnik Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, ob. J. Maciejewska ze Lwowa i Norweg dr Sandstał. Przytułek posiada obecnie 102 łóżka.

Wśród korzystających z opieki ośrodka znalazło się dwóch cudzoziemców, którzy wyzwoleni z obozów w Oświęcimiu, zatrzymali się kilka tygodni w Poznaniu w drodze do Gdańska. Są to profesor dr Sandstał, teolog i pastor norweski, i Francuz Raymond Boyer z Tuluzy.

Obaj cudzoziemcy wyrażają się o Polsce i Polakach z całym uznaniem i głęboką sympatią. Dla Poznania mają szczególnie żywą wdzięczność za serdeczną opiekę i życzliwość, z jaką się w naszym mieście spotkali.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki
Poniedziałek 7. 5. 45 — teatr nieczynny
Teatr Polski
Poniedziałek 7. 5. 45, godz. 16-ta — „Uciekla mi przepióreczka”
Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.
Poniedziałek 7. 5. 45, godz. 15-ta — „Śpiewak leśny”

Repertuar kin poznańskich

Jedność — „Jastrząb” — godz. 14 i 16
Polonia — „Strachy” — godz. 15 i 17
Wolność — „Strachy” — godz. 14 i 16
Warta — „Jastrząb” — godz. 15 i 17

KOMUNIKATY

— „Uciekla mi przepióreczka” dla nauczycielstwa. Zarząd Okręgowy Związku Naucz. Polskiego wykupił przedstawienie w Teatrze Polskim: „Uciekla mi przepióreczka” w dniu 11 bm. Bilety do nabycia w lokalu Związku, ul. Mickiewicza 32, we wtorek, 8 bm. od godz. 15—17.

— Gdzie zamawia się głośniki radiowe? Piśmienne zgłoszenia na instalację urządzeń głośnikowych i radiowezłów w Poznaniu i w Województwie Poznańskim przyjmuje Polskie Radio, Dyrekcja w Poznaniu, ul. Berwińskiego 5.

— Okręgowa Izba Lekarsko-dentystyczna w Poznaniu komunikuje, że wznowiła działalność i wzywa wszystkich lekarzy-dentystów z terenów zachodnich na zebranie w dniu 13 maja o godz. 11-tej rano w biurach przy ul. Matejki 60, m. 5.

— Archiwum Państwowe, Góra Przemysłowa 1, wznawiając pracę, prosi dawnych przyjaciół i osoby życzliwe o ofiarowanie książek (we wszystkich językach) z dziedziny historii, numizmatyki, geografii, archeologii, prehistorii, językoznawstwa, słownictwa, sztuki itp. z uwagi na całkowite zniszczenie posiadanych zbiorów w czasie działań wojennych.

— Rejestracja młodych ogrodników. Polski Zw. Ogrodnicy przeprowadza rejestrację kandydatów do egzaminów na pomocników i uczniów ogrodniczych. Zgłoszenia przy ul. Grotgiera 4 — z przedłożeniem papierów, uprawniających do egzaminu. Pod tym też adresem zainteresowani zapoznać się mogą z cennikiem na rozsady i warzywa, który został ostatnio ustalony.

— Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza dziękuje Społeczeństwu Wielkopolskiemu za wydatne poparcie akcji niesienia pomocy żołnierzowi walczącemu na froncie i jego rodzinom.

Szczególne podziękowanie składa za inicjatywę i pełną poświęcenia pracę kierownictwu i członkom „Wielkopolskiej Świełnicy Ludowej” w Poznaniu, ul. Kossaka 1, jak również „Orkiestrze Miejskiej” pod dyrekcją ob. kpm. Sternalskiego i Harcerstwu Wielkopolskiemu.

— Podziękowanie. Rada Załogowa i Komórka Polskiej Partii Robotniczej przy Państwowym Urzędzie Samochodowym złożyła na ręce ob. Wice-Prezydenta stoł. m. Poznania na rzecz odbudowy miasta 510 zł.

Zarząd stoł. m. Poznania składa serdeczne podziękowanie wszystkim pracownikom Państwowego Urzędu Samochodowego, stawiając ich równocześnie jako przykład zrozumienia ważności odbudowy naszego miasta.

— Koło Rodzicielskie przy gimnazjum i liceum im. Gen. Zamojskiej utworzone zostało na zebraniu ogólnym w dniu 23 kwietnia. Po przemówieniu wstępnym dyrektorki gimnazjum ob. dr J. Hoppówny dokonano wyboru zarządu koła, w skład którego weszli: ob. Mieczysław Konieczny — prezes, ob. Maria Jakowska — wiceprezesa oraz obywatelki Stanisława Dudzińska, Zofia Pasikowska i Łucja Korbońska. Stworzono nadto sekcje: śniadaniową, wychowania fizycznego i higieny.

Zarząd koła podejmując prace w warunkach wyjątkowo trudnych, będzie mógł niewątpliwie liczyć na ofiarną pomoc i chętnę współdziałanie rodziców kształcących się dziewcząt.

— Z życia zawodowego Inżynierów w Poznaniu. Stowarzyszenie Inżynierów w Poznaniu rozpoczęło swoją działalność dnia 22 kwietnia br. Lokal Stowarzyszenia znajduje się czasowo przy Stowarzyszeniu Dozoru Kotłów, ul. Matejki 55, wejście od ul. Siemiradzkiego. Tamże udziela się informacji bezrobotnym Kolegom o możliwościach uzyskania posad — w godzinach urzędowych Stowarzyszenia Dozoru Kotłów.

— Zebranie oddziału Żeńskiego P. P. R. Dzielniczy Jeżyce odbędzie się w wtorek 8 bm. o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Dąbrowskiego 83/85.

— Młode talenty, recytatorzy, śpiewacy, muzycy proszeni są o zgłaszanie się w Zarządzie Miejskim, Wydział Kultury i Sztuki, ul. Śniadeckich 60 (Referat Teatralny).

— Kto znalazł? Dnia 4 bm. zgubiono na trasie Staroleka—Most św. Rocha do ul. Bukowskiej portfel zawierający papiery samochodu marki „Studebaker” nr Z.00 156, prawo jazdy, listy drogowe i dokumenty osobiste. Znalazca proszony jest o zwrot powyższych, za wynagrodzeniem, pod adresem: „Polski Fiat”, ul. Bukowska 37.

— Zona śp. red. Kierczyńskiego prosi b. więźniów z ul. Młyńskiej, którzy siedzieli wspólnie w jednej celi z jej mężem o bliższe skomunikowanie się. Adres: Maria Kierczyńska, Poznań, Słaska 20.

— Kto wie o losie Romualda Słwińskiego lub Leopolda Bolechowskiego z Warszawy, wywiezionych dnia 5. 9. 1944 z Pruszkowa na roboty do Niemiec, zechce przesłać wiadomość pod adresem: C. Jagodziński, Poznań, ulica Mickiewicza 25, m. 5.

— Chochlik drukarski. W notatce z dnia 4. 5. br. o „Otwarcia szkoły baletowej” przy ul. Górna Wilda 61, m. 6, zakradł się błąd w wierszu 7-mym. Winno być: „W programie nauka tańców klasycznych, charakterystycznych, plastycznych, akrobacyjnych i in. dla dorosłych i dzieci od lat 7-miu”.